

NOWY Górnika

D W U T Y G O D N I K

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 19/2018 • 1-15 PAŹDZIERNIKA 2018

CENA 1,60 ZŁ W TYM VAT 8%

Temat na czasie

Grzegorz Tobiszowski, wiceminister energii: – Przed nami jeszcze wiele wyzwań, ale najtrudniejszy czas mamy za sobą.



s. 6-7

W NUMERZE

Kopalnia w likwidacji
– potrzebne nowe
miejsce dla pomnika
Ruda Śląska.

STRONA 3

Zmagania
ratowników
górnichych

Jastrzębska Spółka Węglowa.



STRONA 5

Pracownicy
polskiego sektora
energii uhonorowani
w 100-lecie
niepodległości

Uroczyste spotkanie
w Warszawie.

STRONA 7

Tryskać energią

Oszczędzanie energii.

STRONA 8

Nowa Honda CR-V na
rynku

Informacje motoryzacyjne.



STRONA 9

KATOWICE. Nowy Przemysł Expo

PGG przyjęła dobrą strategię



W czasie panelu górniczego zorganizowanego z okazji konferencji Nowy Przemysł Expo prezes Polskiej Grupy Górniczej Tomasz Rogala poinformował, że według prognoz analityków PGG wkrótce może być na polskim rynku o około 2 mln ton za dużo jednego z rodzajów węgla energetycznego. – Jedną z ważnych decyzji w czasie naprawy kopalń PGG było wprowadzenie umów długoterminowych z energetyką. Okazuje się, że mieliśmy rację, podejmując taką decyzję. Jeżeli 2 mln ton jednego z produktów będzie już za kilka miesięcy szukać swojego odbiorcy, nasze założenia, które legły u podstaw tworzenia umów długoterminowych, są uzasadnione – powiedział prezes Tomasz Rogala.

Obszerne relacje z paneli górniczych i energetycznych zamieścimy w następnym numerze Nowego Górnika.

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Jak szpak przez dziurawą deskę

Jastrzębska Spółka Węglowa ma sfinalizować rozmowy na temat zakupu kopalni Dębieńsko od spółki Prairie Mining. Czytam takie informacje i krew się we mnie gotuje. Dlaczego musimy kupować nieczynną polską kopalnię od obcego kapitału? Przecież my kupimy w zasadzie koncesję. Nieważne, jak to zostanie nazwane. Firma australijska ma koncesję. Nie ma kopalni, bo ona została dawno zamknięta. Mam zasadnicze pytanie – jak to się stało, że strategiczne złoża trafiło w obce ręce i zamiast być już eksploatowane, zostały kupione przez polską spółkę? Dlaczego to złoża nie było własnością którejś z polskich spółek? Mówię o złożu, a nie kopalni, która niszczy od kilkunastu lat.

Kopalnia Dębieńsko jest przykładem, jak bardzo lekceważono zasoby naturalne i jak bardzo niszczone dobro, z którego można było czerpać korzyści.

Nie krytykuję decyzji o możliwości zakupu. Jeśli nie ma innego sposobu na powiększenie bazy zasobowej JSW, dobry i taki. Musimy mieć złoża węgla koksowego, żeby istnieć. Krytykuję kilkunastoletnie zaniedbania, przez które musimy teraz negocjować z firmą, która chce zarobić na tym, że coś tanio kupiła, a drogo sprzeda. Przypomnę tylko, że to wszystko działo się pod naszym nosem. Pod naszym nosem koncesję najpierw dostała spółka Carbonia związana z czeską NWR, a potem firma z kapitałem australijskim kupiła Carbonię z koncesją. Jedni i drudzy wykorzystali



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

• • •
*Pamiętam,
że przez lata
przymierzaliśmy
się do Dębieńska.*

• • •

Dębieńsko do podpompiwania kursu swoich akcji. Operacja legalna. Ale co z tego, skoro równie legalnie zostaliśmy wystrychnięci na dudka.

Pamiętam, że przez lata przymierzaliśmy się do Dębieńska. Najpierw była mowa o tym, że moglibyśmy przebić się do tamtego złoża z kopalni Budryk. Potem, kiedy kupiliśmy Knurów-Szczygłowice, mieliśmy przebić się od strony Szczygłowic. Mieliśmy wszystko rozpracowane, tylko nie mieliśmy żadnych praw do złoża. Dlaczego nie kupiliśmy praw do koncesji od Czechów wtedy, kiedy chcieli się pozbyć Dębieńska? Podobno zwyciężyła koncepcja, że nawet Prairie Mining nie da sobie rady z tym projektem. Poza tym był kryzys, nie mieliśmy na płace, a co dopiero na inwestycje w złoża. Już wtedy pisałem, że zagranicznym inwestorom nie opłaca się odbudowywać kopalni, ale za to opłaca się pohandlować projektem. No i handluje.

Ponieważ sprawa jest jeszcze niedopięta, możliwe, że ostatecznie do transakcji nie dojdzie. Możliwe, że akcjonariusz większościowy uzna, że lepiej poczekać, aż okaże się, że obecny inwestor nie wywiązuje się z zapisów warunkujących utrzymanie koncesji. Jeżeli tak, zanoszą się na ostry bój. Pewnie będzie latami wlokący się spór prawny. A pod naszym nosem będą leżały dziesiątki milionów ton bardzo dobrego węgla koksowego. Będziemy patrzeć na niego jak szpak przez dziurawą deskę. Chciałbym wiedzieć, kto nam zafundował takie widowisko.



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor naczelny Nowego Górnika

Czy można uratować Jastrzębie-Zdrój przed upadkiem?

Za niewiele ponad 30 lat gminom górniczym ubędzie połowa ludności. W Jastrzębiu-Zdroju w 2050 roku będzie mieszkać niespełna 60 tys. osób. W 2030 roku miasto będzie jeszcze tętniło życiem. Około 73 tys. mieszkańców będzie żyć w osiedlach, w których w 1995 roku mieszkało około 103 tys. osób. Dziwię się, że w Jastrzębiu nie pracuje zespół wybitnych socjologów, którzy dokumentowaliby i badali zwiżanie się ostatniego dużego miasta górniczego na Śląsku. Miasta, w którym wciąż są kopalnie, średnia płaca na poziomie warszawskim i wielka niechęć albo nieumiejętność do przyciągania inwestorów. Zostało to odnotowane nawet w Wikipedii. To nie jest mój wymysł. Wybory samorządowe są dobrą okazją, aby sprawdzić, czy zanoszą się na jakąś zmianę. Redakcja skoncentrowała się na Jastrzębiu-Zdroju, ponieważ sytuacja w tym mieście to dziennikarski samograj.

Dlaczego w takim razie już za 13 lat opustoszeje jedno duże osiedle? Dlaczego w 2050 roku średnio w każdym bloku co trzecie mieszkanie może być puste? Statystycznie w Jastrzębiu-Zdroju panuje dobrobyt. Jednak wciąż nie jest on fundamentem pod rozwój. Dlaczego do bogatych mieszkańców nie ustawia się kolejka inwestorów, którzy proponowaliby: Zbudujemy fabrykę, utworzymy atrakcyjne miejsca pracy, zaproponujemy młodzieży dobre perspektywy na miejscu. Na całym świecie sprawdza się zasada, że bogactwo przyciąga bogactwo. W Jastrzębiu-Zdroju ta zasada się nie sprawdza. Nie działa też zasada, że dobre połączenia drogowe wabią inwestorów. Inwestorzy zatrzymali się w Żorach i nie chcą zrobić małego kroku dalej.

Jastrzębie-Zdrój ma wielki wpływ na sąsiednie miejscowości. Na razie jest on korzystny. Jednak zwiżanie się miasta będzie oznaczało straty w całym regionie jastrzębskim. Poza górnictwem Jastrzębie-Zdrój nie ma nic do zaoferowania. Wciąż jest sypialnią. Wygodniejszą i ładniejszą niż kilkanaście lat temu, ale sypialnią.

Redakcja Nowego Górnika poprosiła kilku kandydatów do władz lokalnych z Jastrzębia-Zdroju i okolicznych miejscowości o przedstawienie swoich programów. Zaproponowaliśmy, aby powiedzieli, co chcieliby zrobić, aby czarne prognozy dla miast górniczych, w tym Jastrzębia-Zdroju, się nie sprawdziły. Przedstawiliśmy im wizję opustoszałych i zdewastowanych blokowisk i pustki w kasie wyludniającego się miasta. Poprosiliśmy o lekarstwo przeciwko takiej przyszłości. W tym numerze piszemy o koncepcjach dwóch kandydatów na prezydenta miasta. Obaj zdają sobie sprawę z zagrożeń. Mają też pomysły na zapobieżenie katastrofie.

Sprawa jest poważna, ponieważ koncepcja inwestowania tak, żeby w mieście było tylko ładnie, nie przyciągnie inwestorów. Nie ma znaczenia, kto przygotowuje listę polskich miast zagrożonych wyludnieniem. Jastrzębie-Zdrój zawsze jest na takiej liście. Jeżeli miasto nie zniknie z katastroficznych rankingów, będzie omijane przez inwestorów. Nikt nie będzie chciał wiązać swojej przyszłości z miejscem, które w perspektywie ma upadłość. Czy wybory samorządowe spowodują, że za kilka lat zmieni się opinia o Jastrzębiu-Zdroju? Tak może się stać tylko pod warunkiem, że o losach miasta zaczną decydować osoby, które będą potrafiły wykorzystać przemysł górniczy do stworzenia fundamentów pod inne dziedziny gospodarki. Czy to możliwe? Kandydaci na prezydentów twierdzą, że tak.

KIJ W MROWISKO

Pieniądze do 2023 roku

Dwie ważne informacje pojawiły się w tym samym czasie. Pierwsza – Ministerstwo Energii przygotowuje ustawę umożliwiającą wydłużenie do 2023 roku finansowania z budżetu restrukturyzacji górnictwa. Druga – sprawozdanie pełnomocnika rządu ds. restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego za okres od marca 2016 do sierpnia 2018 roku.



GRZEGORZ
JANIK

poseł RP

• • •
*Efekt
restrukturyzacji
jest taki,
że w ubiegłym
roku górnictwo
wygenerowało
3,6 mld złotych
zysku, a po sześciu
miesiącach tego
roku tego zysku
było ponad
miliard.*

• • •

Wiemy, że wbrew wcześniejszym obawom górnictwo nie zostanie pozostawione na lodzie po 2018 roku. Mamy także pełny obraz działań rządu od początku kadencji do sierpnia 2018 roku na rzecz naprawy górnictwa. Oczywiście, na pierwszej linii od samego początku byli ministrowie Krzysztof Tchórzewski i Grzegorz Tobiszowski, ale bez wsparcia pozostałych ministrów nie można byłoby sprawnie przeprowadzić skomplikowanych procesów, dzięki którym zamiast zapaści i gigantycznej plajty mamy sprawnie funkcjonujący sektor.

Z rozrzewnieniem czytałem sprawozdanie przygotowane przez wiceministra Grzegorza Tobiszowskiego, pełnomocnika rządu do spraw restrukturyzacji górnictwa, ponieważ była to okazja do przypomnienia sobie nastroju sprzed niespełna trzech lat. Wtedy było fatalnie. Wstyd przyznać, ale niezbyt wierzyłem, że wysiłki obu ministrów mogą przynieść większy efekt niż złagodzenie upadku. Wydawało się, że przy negatywnym nastawieniu do branży górniczej banków, urzędników Unii Europejskiej i sporej części społeczeństwa będzie można mówić o sukcesie, jeżeli to wszystko nie rozleci się w sposób niekontrolowany. Mało że się nie rozleciało, ale w dodatku działa.

Od czego zaczynaliśmy naprawę branży? W 2015 roku strata górnictwa wyniosła 4,5 mld złotych. Kompania Węglowa była praktycznie bankrutem. Jastrzębska Spółka Węglowa ocierała się o bankructwo. Katowicki Holding Węglowy uchodził za spółkę w niezłej kondycji, ale okazało się, że pod warstwą fajnego tynku jest ruina. W listopadzie 2015 roku łączne zobowiązania branży

wynosiły około 13 mld złotych. Firmy okologiczne były na skraju wytrzymałości finansowej, ponieważ spółki górnicze płaciły z wielkim opóźnieniem za dostawy maszyn, urządzeń, materiałów i usług. Niewiele brakowało, a padliby wszyscy – spółki górnicze, ich dostawcy i kooperanci dostawców dla górnictwa. Na Śląsku byłoby ekonomiczne trzęsienie ziemi. Spółki górnicze traciły płynność finansową, brakowało pieniędzy na wypłaty. Cudem udawało się je organizować. To zasługa ówczesnych zarządów i wielkiego wsparcia ze strony ministrów Tchórzewskiego i Tobiszowskiego. Było warto wkładać ciężką pracę. Było warto.

Efekt restrukturyzacji jest taki, że w ubiegłym roku górnictwo wygenerowało 3,6 mld złotych zysku, a po sześciu miesiącach tego roku tego zysku było ponad miliard. Często spotykam się z opinią, że górnictwo nie padło tylko dlatego, że wzrosły ceny węgla. Skończył się kryzys i rząd PiS miał więcej szczęścia niż rozumu. To chybiony argument. Pragnę tylko przypomnieć, że w czasie, kiedy my ratowaliśmy górnictwo, na świecie plajtowały firmy znacznie potężniejsze niż wszystkie polskie spółki węglowe razem wzięte.

Tyle o historii. Teraz kilka zdań o tytułowych pieniądzech do 2023 roku. Ministerstwo Energii przygotowuje ustawę umożliwiającą wydłużenie do 2023 roku finansowania z budżetu państwa restrukturyzacji górnictwa. Taką decyzję umożliwia fakt, że w lutym tego roku Komisja Europejska zgodziła się, aby Polska udzieliła takiej pomocy. Przypomnę tylko, że wielu specjalistów tłumaczyło, że niemożliwy jest sukces w rozmowach z KE, ponieważ wszystko już jest ustalone, łącznie z nieprzekraczalnymi terminami udzielania pomocy publicznej. Okazuje się, że jak ktoś chce, to może wynegocjować ustępstwa. Dzięki temu sukcesowi będzie można spokojnie naprawiać branżę w kolejnych latach. A nie byłoby sukcesu w rozmowach z KE, gdyby nie było bardzo dobrych efektów dotychczasowych działań.



Ruda Śląska

Kopalnia w likwidacji – potrzebne nowe miejsce dla pomnika

Dziewięć lat temu w kopalni Śląsk doszło do katastrofy. Tę tragedię upamiętnia pomnik przy budynku dyrekcji. Kopalnia jest w likwidacji. Czy pomnik zostanie przeniesiony w godne miejsce?

– Mamy nadzieję, że w dziesiątą rocznicę katastrofy z 18 września 2009 roku pomnik upamiętniający górników, którzy wówczas zginęli, znajdzie się już w nowym miejscu i że będzie tam dobrze wyeksponowany – mówił dyrektor oddziału Śląsk Spółki Restrukturyzacji Kopalń, Robert Drwięga, podczas krótkiej uroczystości rocznicowej. Odbyła się ona we wtorek, 18 września br., w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej w Kochłowicach, gdzie odprawiona została msza, oraz przy pomniku, na terenie kopalni.

Rozmowy o znalezieniu takiego miejsca kopalnia i spółka prowadzi z gminą Ruda Śląska, do tematu włączył się także nowy proboszcz parafii, na terenie której znajduje się kopalnia, ks. Jacek Błaszczok. Dotychczasowa lokalizacja pomnika przy budynku dyrekcji traci sens. Kopalnia jest w likwidacji. Można



Jak co roku w kościele i pod pomnikiem spotkali się poszkodowani w katastrofie, przedstawiciele rodzin, dyrekcje kopalni Śląsk i Wujek, zarządów SRK SA oraz PGG SA, przedstawiciele władz Rudy Śląskiej i Katowic oraz związkowcy

się spodziewać, że – zostając w tym samym miejscu – za kilka lat znalazłby się na terenie

jakiś zupełnie innej firmy – nabywcy terenów. A chodzi przecież o to, by nie zginęła

pamięć o ludziach, którzy stracili życie w pracy, jak też o samej kopalni. **WOJCIECH JAROS**

REKLAMA

Grupa FASING

Synergia możliwości

KARBON 2

FASING

BECKER PRUNTE

MOI S.A.

3G 山东 发兴

华星中国 FASING CHINA



łańcuchy ogniwowe okrągłe, płaskie, kompaktowe

wiertarki kotwiarki

agregaty hydrauliczne odkuwki

ogniwa złączne zgrzebła

trasy przenośnikowe sprzęta

fasing.pl



Walka? Jego zdaniem to marnowanie sił i środków. Rozwój? – Tak! To zadanie godne naszego miasta. Chcę je realizować wspólnie z mieszkańcami Jastrzębia-Zdroju – mówi
JAROSŁAW LIGAS, kandydat na prezydenta Jastrzębia-Zdroju

Rozwój przede wszystkim

Jarosław Ligas zapewnia, że z nikim nie walczy. – Idę do wyborów z konkretnym programem gospodarczo-społecznym. Chcę wygrać nie dlatego, aby wkraczać na wojenne ścieżki i toczyć wyniszczające walki. Ubiegam się o prezydenturę, ponieważ wiem, co trzeba zrobić, i wiem, jak to zrobić, aby miasto się rozwijało. Za bardzo przyzwyczailiśmy się do stagnacji – mówi Jarosław Ligas.

Za szybko rezygnujemy z marzeń i ambicji. Wielu mieszkańców zdecydowało się na opuszczenie miasta, bo było im źle albo nie mieli perspektyw. Po co uciekać? Można tak zmienić miasto, aby chciało się w nim żyć, pracować i cieszyć się jego rozwojem. Oczywiście czerpać także z tego rozwoju profity.

Jarosław Ligas od lat zajmuje się tymi tematami w samorządzie województwa śląskiego. Potrafi szukać pieniędzy, zna mechanizmy rządzące przyznawaniem środków krajowych i unijnych na lokalne inwestycje. Przez jego biurko przechodziły koncepcje warte miliardy złotych. Wspólnie ze współpracownikami znajdował dla nich źródła finansowania. – Uważam, że mam kompetencje, pomysły, realny program i doświadczenie potrzebne na stanowisku prezydenta miasta – mówi Jarosław Ligas.

Jastrzębie-Zdrój wciąż ma opinię miasta leżącego za siedmioma górami, siedmioma rzekami, siedmioma lasami, w którym pracowici mieszkańcy fedrują węgiel, a ich praca z każdym dniem jest coraz bardziej bezsensowna. Czy można zmienić ten fałszywy wizerunek?

– Praca górników nie jest bezsensowna – kategorycznie zaprzecza kandydat na prezydenta. – Bezsensowne jest niewykorzystanie faktu, że mamy wspaniałą firmę, jaką jest JSW, do tworzenia organizmu ekonomicznego, który uzupełniałby gospodarkę regionu. Chcę koncentrować się na rozwoju gospodarczym. Inne miasta rozwijają się, a w Jastrzębiu jest

zastój. Mamy JSW i kilka małych zakładów pracy. Coraz częściej słyszę głosy, że źródłem naszego nieszczęścia jest węgiel i JSW, bo nikt nie chce inwestować w mieście. Ponoć wszyscy boją się górnictwa. To totalny absurd. Brakuje nam inwestycji, ponieważ nie stwarzamy warunków sprzyjających inwestorom. Czy nasze miasto przedstawia swoją ofertę na kongresach ekonomicznych?

Czy zapraszamy inwestorów, aby pokazać im od kuchni, jak funkcjonuje miasto i jaki ma potencjał? Oficjalna wizyta, uściski dłoni i uśmiech na zbiorowej fotografii to za mało – podkreśla Jarosław Ligas.

Żory rozwijają się, budują hale fabryczne na granicy z Jastrzębiem. Choć jest Jastrzębsko-Żorska Specjalna Strefa Ekonomiczna (część Katowickiej Specjalnej Strefy

Ekonomicznej), inwestycje zatrzymują się przed opłotkami Jastrzębia-Zdroju. Kobiety jeżdżą do pracy do Czech, ponieważ na miejscu brakuje dla nich pracy. Niedługo mieszkańcy Jastrzębia-Zdroju będą patrzeć na pociągi osobowe jeżdżące z Żor do Wisły. – Powinniśmy mieć połączenia kolejowe z Katowicami i resztą regionu. To jeden z bardzo istotnych punktów mojego programu – mówi Jarosław Ligas. Musimy sprzyjać tworzeniu miejsc pracy w mieście. Nie chcę kolei tylko w całym regionie. Kolej potrzebna jest dla wygody mieszkańców i inwestorów – dodaje.

JSW ma potencjał. Wciąż nie ma wspólnych działań miasta i Spółki w kwestii zagospodarowania metanu. Przecież można ten gaz wydobywać z pokładów węgla. – Można na ten cel zdobyć pieniądze wystarczające na sfinansowanie nawet 80 proc. kosztów. Jeżeli gaz zostanie wykorzystany do ogrzewania budynków albo zasilania silników autobusów miejskich, będziemy mieli dodatkowe atuty ułatwiające zdobycie pieniędzy – mówi Jarosław Ligas.

W takich projektach chodzi o elementy innowacyjności i efekty ekologiczne. Jeżeli połączy się te cechy, łatwo zdobyć pieniądze unijne. Dlaczego do tej pory miasto nie korzystało z takiej szansy?

– Trzeba przygotować projekt i wiedzieć, jak poruszać się w gąszczu przepisów normujących zasady dofinansowania. Wiem, co trzeba zrobić, żeby zdobyć fundusze – podkreśla Jarosław Ligas. – Za każdym razem, kiedy powstają jakieś plany, pojawia się podstawowe pytanie: Skąd wziąć pieniądze. Odpowiadam wtedy: Trzeba poszukać w funduszach europejskich i krajowych. Innowacje są oczkiem w głowie unijnych decydentów. Stawiamy na innowacje. Róbmy to razem z JSW – dodaje. **ST**

Jarosław Ligas: – Za bardzo przyzwyczailiśmy się do stagnacji

Program Jarosława Ligasa dla miasta

SREBRNA REWOLUCJA I ROZWÓJ EKONOMII SPOŁECZNEJ

- Więcej usług w ramach Karty Seniora
- Rozwój Uniwersytetu Trzeciego Wieku
- Teleopieka współfinansowana przez samorząd
- Budowa spółdzielni socjalnych i centrum integracji społecznej
- Nowy całonocny dom opieki nad osobami starszymi i samotnymi

PRZYJAZNE MIEJSCE W NASZEJ PRZESTRZENI

- Lokalne centra przestrzeni publicznej na osiedlach i sołectwach
- Modernizacja Stadionu Miejskiego
- Budowa basenu miejskiego
- Nasza przestrzeń przy Parku Zdrojowym
- Aleja fontann w Jarze południowym

BIZNES, EDUKACJA, INNOWACJE

- Rada Biznesu – współorganizator mapy rozwoju przedsiębiorczości
- Atmosfera w samorządzie, która będzie sprzyjać podmiotom gospodarczym i stymulować lokalną przedsiębiorczość
- Ścisła współpraca z JSW SA
- Dualny system kształcenia zawodowego
- Fundusz stypendialny dla uzdolnionej młodzieży

- Park naukowo-technologiczny
- Współpraca z uczelniami wyższymi, tj. Uniwersytetem Śląskim, Ekonomicznym i Politechniką Śląską
- Inwestycje w Park Przemysłowy

PUBLICZNY TRANSPORT ZBIOROWY I KOMUNIKACJA MIEJSKA

- Transport publiczny w rękach samorządu
- Nowe połączenia i linie autobusowe: autobus co 5-10-15 minut na każdej linii
- Nowe technologie komunikacji
- Linia kolejowa Jastrzębie-Pawłowice-Katowice

„SOŁECTWO TO FAJNY ZAKĄTEK MIASTA”

- Budowa kanalizacji, dróg dojazdowych do posesji
- Budowa oświetlenia publicznego, traktów pieszych i rowerowych
- Adaptacja terenów pod budowę Sołeckiego Centrum Przestrzeni Publicznej

OSP, „BO STRAŻAK BIEGNIEM TAM, SKĄD INNI UCIEKAJĄ”

- Nowy samochód pożarniczy dla każdej jednostki OSP
- Dopuszczenie w sprzęt ratowniczo-gaśniczy
- Budowa remizy strażackiej dla OSP Jastrzębie Górne
- Gruntowny remont jednostek OSP

Lepsze efekty można osiągnąć dzięki współpracy i zawieraniu kompromisów. – Współczesne Jastrzębie-Zdrój zaczęli budować nasi dziadkowie i ojcowie. Dokończmy tę budowę, aby powstało miasto spełniające nasze oczekiwania – mówi **ŁUKASZ KASZA, kandydat na prezydenta Jastrzębia-Zdroju**

Jastrzębie-Zdrój stanie się miastem szans

Łukasz Kasza zapewnia: Miasto powinno zaspokajać potrzeby na miarę naszych oczekiwań, stwarzać warunki sprzyjające rozwojowi mieszkańców i zwiększaniu komfortu życia oraz zapewniać równe szanse na życiowy sukces.

Kandydat na prezydenta jest przekonany, że Jastrzębie-Zdrój nie jest skazane na wydumianie, na obumieranie, na zapaść ekonomiczną i społeczną. – Analitycy polityki społecznej i gospodarczej straszą nas takimi wizjami, ponieważ w swoich opracowaniach nie zakładają zmiany zarządzania miastem. Proponuję wykorzystanie szans, jakie daje nam na przykład Grupa Kapitałowa Jastrzębskiej Spółki Węglowej i Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna. Albo trwamy w dotychczasowym stanie i katastroficzne prognozy się spełnią, albo wspólnie stworzymy prężne miasto przyjazne dla ludzi i atrakcyjne dla biznesu. Potrafię wskazać drogę prowadzącą do osiągnięcia celu, jakim jest miasto naszych aspiracji – mówi Łukasz Kasza.

DOBRA PRZYSZŁOŚĆ

– Urodziłem się w Jastrzębiu-Zdroju, wychowałem się tutaj i chodziłem do szkoły. Po studiach wróciłem, gdyż przed moim miastem jest dobra przyszłość. Chcę ją współtworzyć ze wszystkimi, którzy nie zatrzymali się tu na chwilę – mówi Łukasz Kasza.

Jastrzębie-Zdrój jest klasycznym miastem górniczym. Czy na fundamentach górnictwa można rozwijać gospodarkę, która nie będzie bezpośrednio związana z górnictwem? – Mamy Grupę Kapitałową JSW i Katowicką



Łukasz Kasza (z lewej): – Potrafię wskazać drogę prowadzącą do osiągnięcia celu, jakim jest miasto naszych aspiracji

Specjalną Strefę Ekonomiczną. Jeżeli będziemy dla nich partnerami, będziemy się rozwijać. Miasto ma do zaoferowania olbrzymi kapitał ludzki. JSW i KSSE mają możliwości inwestowania albo stwarzają warunki do inwestowania. My, prowadząc odpowiednią politykę, możemy im to ułatwić. Skorzystają wszyscy – mówi Łukasz Kasza.

Miasto powinno rozwijać edukację. Szkoły muszą przygotowywać młodzież do pracy w zawodach potrzebnych inwestorom. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego musi uwzględniać potrzeby biznesu, mieszkańców i interes sektora publicznego.

Nie będzie nowoczesnego miasta bez komunikacji. – Teraz możemy dotrzeć do reszty regionu tylko samochodem. Potrzebujemy kolei. Jeżeli będziemy mieli dobre połączenie z Katowicami i centrum regionu, to możemy zapewnić mieszkańcom udogodnienia, które będą na wyciągnięcie ręki – mówi Łukasz Kasza.

KOLEJĄ W ŚWIAT

Miasto potrzebuje pasażerskiej i towarowej komunikacji kolejowej. Komunikacja towarowa działa, ale węgiel wciąż jest głównym towarem. Miasto potrzebuje czegoś więcej.

Przywrócenie połączeń kolei pasażerskiej do Jastrzębia-Zdroju oraz budowa Centrum Logistycznego Port Jastrzębie były tematami konferencji prasowej Jastrzębskiej Spółki Kolejowej (Grupa Kapitałowa JSW) oraz Łukasza Kaszy, przewodniczącego Rady Miasta Jastrzębie-Zdrój.

Jastrzębie-Zdrój jest jedynym w Polsce prawie stutysięcznym miastem, do którego nie można dojechać pociągiem pasażerskim. Jest położone na pograniczu, ale nie wykorzystuje tego atutu w ruchu kolei towarowej. Co można zrobić, aby miasto zaczęło czerpać korzyści ze swego położenia?

– Uważam, że jedną z wielkich szans do wykorzystania jest współpraca z JSW SA i Jastrzębską Spółką Kolejową należącą do Grupy Kapitałowej JSW. Spółka osiągnęła etap zaawansowanych prac zbliżających nas do budowy Centrum Logistycznego Port Jastrzębie – mówi Łukasz Kasza. Zgodnie z przyjętymi założeniami budowa Centrum powinna zakończyć się do 2022 roku. Koszt inwestycji to około 50 mln złotych.

– To jeden z bardzo ważnych projektów dla miasta i regionu jastrzębskiego. Przed nami wiele pracy związanej z uzgodnieniami na poziomie parlamentarnym i rządowym. Nasze starania popiera poseł Bogdan Rzońca, przewodniczący sejmowej Komisji Infrastruktury. Pan poseł poparł naszą inicjatywę. Mam informację, że prezes zarządu PLK PKP pozytywnie ocenia nasze plany. Jeżeli nie zmnajemy szansy, będziemy mieli połączenie kolejowe ze światem – powiedział Łukasz Kasza, przewodniczący Rady Miasta Jastrzębie-Zdrój. **ST**

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA

Zmagania ratowników górniczych

Drużyna z ruchu Borynia kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie zdobyła tytuł mistrza ratowników górniczych Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Na starcie zawodów stanęło siedem ekip. Gospodarzem był ruch Szczygłowice, który zajął drugie miejsce. Na podium stanęli także ratownicy z ruchu Zofiówka.

W zawodach rywalizowali ratownicy górniczy z wszystkich kopalni Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Zawody zorganizowano w Wilczy koło Szczygłowic. W oficjalnym rozpoczęciu uczestniczył Tomasz Śledź, zastępca prezesa zarządu JSW ds. technicznych. – To jest jeden z etapów waszego szkolenia. Dzisiaj to zabawa, sport i rywalizacja, ale bardzo ważne jest, abyście się poznawali, ponieważ niejednokrotnie spotykacie się na dole podczas akcji i musicie się znać oraz na sobie polegać – przywitał zawodników prezes, życząc równocześnie sukcesów podczas zawodów i zaciętej rywalizacji.

Ratownicy górniczy rozpoczęli zmagania na torze sprawnościowym. Podczas rywalizacji na czas m.in. ewakuowali poszkodowanego, udzielali pierwszej pomocy przedmedycznej, transportowali poszkodowanego, pokonywali stalową siatkę, a wszystko to dynamicznie i na czas – pod czujnym okiem sędziów.

– Zawody na pewno nie odzwierciedlają tego, co spotyka nas w wyrobiskach górniczych, ale pomagają w zgraniu zastępów i wzajemnym poznaniu się. Takie zawody, zgranie zastępów czy wypracowanie metod współpracy pomagają nam w późniejszych akcjach – powiedział Marcin Świerczek z Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego i sędzia główny zawodów. – Przygotowanie ratowników podczas rywalizacji jest doskonałe – dodał na koniec.

Zawody takie jak te zorganizowane przez ruch Szczygłowice służą doskonaleniu umiejętności, wymianie doświadczeń oraz



W zawodach rywalizowali ratownicy górniczy z wszystkich kopalni Jastrzębskiej Spółki Węglowej

rozpowszechnianiu jak najbardziej skutecznych technik prowadzenia akcji ratowniczych.

Gospodarzem kolejnych zawodów będzie ruch Borynia, tegoroczny zwycięzca. **JSW**

NAPRAWA GÓRNICWA. PODSUMOWANIE. Zaczęło się od około 13 mld złotych zobowiązań i ocierania się o bankructwo.

W 2017 roku zysk wyniósł 3 mld 611 mln złotych. Po sześciu miesiącach tego roku jest 1,1 mld złotych zysku. Na przełomie 2015 i 2016 roku wydawało się, że padną wszystkie spółki węglowe i ich kooperanci, a na Śląsku będzie krach ekonomiczny. Powstała Polska Grupa Górnicza, która uratowała kopalnie padających Kompanii Węglowej i Katowickiego Holdingu Węglowego. Kooperanci odzyskali swoje pieniądze.

ŚLAWOMIR STARZYŃSKI

Grzegorz Tobiszowski, wiceminister energii i pełnomocnik rządu do spraw restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego, przedstawił sprawozdanie ze swojej działalności od marca 2016 do sierpnia 2018 roku. – Zbliża się szczyt klimatyczny COP24, który odbędzie się w Katowicach. To dobra okazja, abyśmy podsumowali trudny etap naprawy polskiego górnictwa. Dzięki przeprowadzonym reformom możemy teraz mówić, że zarządzamy tą branżą. Przed nami jeszcze wiele wyzwań, ale najtrudniejszy czas mamy za sobą – mówił wiceminister Tobiszowski w Katowicach, w czasie kongresu Nowy Przemysł Expo. Raport został zaprezentowany w czasie panelu „Górnictwo – nowe rozdanie”.

PODZIĘKOWANIA ZAŁÓG I MENEDŻERÓW

Wyraził też wdzięczność obecnym w Międzynarodowym Centrum Kongresowym szefom spółek wydobywczych i instytutów okołogórnich, którzy nieśli główny ciężar procesu uzdrawiania górnictwa i pomagali w trakcie wychodzenia z najgłębszego kryzysu: Tomaszowi Rogali (PGG), Danielowi Ozonowi (JSW), Arturowi Wasilowi (LW Bogdanka), Sławomirowi Obidzińskiemu (Węglokoks), Stanisławowi Pruskowi (GIG), Aleksandrowi Sobolewskiemu (IChPW), Januszowi Olszowskiemu (GIPH) oraz mec. Arkadiuszowi Grabalskiemu (z warszawskiej kancelarii Grabalski, Kępiński i Wspólnicy, konsultującej akty prawne związane z procesem restrukturyzacji).

– Odnieśliśmy sukces. Możemy być radzi. Powinniśmy także być gotowi do sprostania kolejnym wyzwaniom. Jest ich wiele. Nie możemy zmarnować szans, jakie powstały dzięki wspólnemu wysiłkowi – mówił wiceminister.

Grzegorz Tobiszowski mocno zaakcentował wkład załóg górniczych w ratowanie kopalń. – W JSW historycznym wydarzeniem, po raz pierwszy w polskim górnictwie, było zrzeczenie się na lata 2016–2020 przez stronę społeczną i załogi kopalń przywilejów płacowych i składników wynagrodzeń. Dzięki górnikom w najtrudniejszym dla płynności Spółki czasie firma zyskała 2 mld złotych. Inne działania restrukturyzacyjne do 2025 roku przyniosą 1,6 mld złotych oszczędności – mówił wiceminister energii.

Wyrzeczenia poniosła też załoga dawnej Kompanii Węglowej. Decyzje o współdziałaniu pracowników w ratowaniu kopalń miały także wpływ na postawę instytucji finansowych i firm biorących udział we wspieraniu górnictwa. Był to dowód, że załogi potrafią zrezygnować z części plac i że nie są nastawione roszczeniowo.

SZOROWANIE PO DNIE

Na przełomie 2015 i 2016 roku każda śląska spółka węglowa miała kłopoty z płynnością finansową. Wydawało się, że w najlepszej sytuacji jest Katowicki Holding Węglowy. Jednak okazało się, że nie jest to rzeczywisty stan jego finansów, ale efekt operacji księgowych.

– Szorujemy po dnie. Sytuacja jest znacznie gorsza, niż wynikałoby to z informacji, jakie mieliśmy przed wyborami – mówił prawie trzy lata temu wiceminister Grzegorz Tobiszowski zaraz po powołaniu nowego resortu – Ministerstwa Energii.

Pod koniec 2015 roku zobowiązania sektora górnictwa kamiennego wynosiły 13 mld złotych. Strata netto tylko w 2015 roku wyniosła 4,5 mld złotych. Na przykopalnianych zwałach leżało około 6 mln ton węgla. W części był to surowiec niesprzedawalny w tamtym czasie, ponieważ jego parametry były bardzo niskie. Zaniedbano inwestycje. Kopalnie osiągały kres swoich możliwości wydobywczych, ponieważ nie było pieniędzy na uruchamianie nowych frontów.

Nowa ekipa przejęła władzę w okresie barbórkowym. W górnictwie to szczególnie czas. Wtedy wypłaca się górnikom tak zwaną barbórkę. Ministrowie Krzysztof Tchórzewski i Grzegorz Tobiszowski rozpoczęli urzędowanie od liczenia dziury w finansach górnictwa i szukania pieniędzy na wypłaty. Ponieważ nastroje w kopalniach były fatalne, nowa ekipa obawiała się wybuchu społecznego, choć w czasie wyborów górnicy udzielili poparcia programowi dla górnictwa przedstawianemu przez Prawo i Sprawiedliwość.

Dlatego pierwszym i najważniejszym zadaniem Ministerstwa Energii było zapobieżenie całkowitej utracie płynności finansowej i uspokojenie nastrojów. Trzeba było także przeprowadzić nowelizację ustawy o restrukturyzacji górnictwa. Wtedy także rozpoczęto prace nad nowym programem naprawczym dla branży do 2018 roku. – Te pierwsze działania pozwoliły nam złapać oddech na trzy lata – mówił Tobiszowski, opisując skrótno kondycję poszczególnych aktywów branży w podziale na spółki.

CHORA KOMPANIA WĘGLOWA

W czasie, kiedy organizowało się Ministerstwo Energii, Kompania Węglowa dogorywała. Jej zobowiązania wynosiły 8,5 mld złotych. Kooperanci mieli niezapłacone faktury na około 3,5 mld złotych. Gdyby padła KW, 32 tys. górników straciłoby pracę. Kilka miesięcy później okazało się, że Katowicki Holding Węglowy jest bez grosza. Firma miała 2,5 mld złotych zobowiązań, w tym niespłacone obligacje na około 1,3 mld złotych.

Powstała Polska Grupa Górnicza, która przejęła 11 kopalń KW i wkrótce musiała przejąć kopalnie KHW. – Połączono biedę z nędzą – mówili wtedy krytycy koncepcji włączenia KHW do PGG. – To jedyny sposób na uratowanie kopalń KHW i miejsc pracy – przekonywał wiceminister Grzegorz Tobiszowski. Czas tworzenia PGG i łączenia tej spółki z KHW to częste spotkania szefów Ministerstwa Energii z załogami kopalń i przekonywania do rządowych koncepcji. Tak samo było w przypadku naprawy JSW.

W maju 2016 roku rozpoczęła pracę nowa firma – Polska Grupa Górnicza. Z 11 kopalń szybko stworzono trzy kopalnie zespolone i dwie samodzielne. Zanim spółka się zorganizowała, musiała przejąć kopalnie KHW.

Czy to cu To długa i skoc



Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski: – Rozpoczęliśmy nowy etap naprawy górnictwa. Nazywamy go zarządzaniem

ŚWIATŁO W TUNELU

Na początku drugiej połowy 2017 roku PGG zaczęła funkcjonować w obecnym kształcie. Udało się ujednoczyć zasady wynagradzania górników. Rozpoczęto także wielki program inwestycyjny. Zaplanowano, że do 2020 roku spółka wyda na inwestycje 7,2 mld złotych. Zarząd firmy przygotował strategię do 2030 roku. Zgodnie z nią Polska Grupa Górnicza ma być głównym dostawcą węgla dla energetyki, ciepłownictwa i sektora komunalno-bytowego. Dzięki inwestycjom są odrabiane zaległości z minionych lat.

JSW UCIEKŁA SPÓD NOŻA

W dużych tarapatkach była Jastrzębska Spółka Węglowa. Rok 2015 zamknęła zobowiązaniami na około 7,4 mld złotych. Jej majątek produkcyjny był zastawiony. Przed upadkiem firmę uratowała wyprzedaż części własnych spółek i porozumienie z instytucjami finansowymi zawarte w sierpniu 2016 roku. Do SRK trafiły kopalnie Jas-Mos oraz Krupiński. Jastrzębska Spółka Węglowa uciekła spod noża. Bardzo szybko odzyskała dobrą kondycję finansową, ponieważ wróciła do koniunktury. Firma stawia na innowacje, ma plany zagospodarowania terenów po dawnej kopalni Krupiński, przygotowuje się do wytwarzania

paliwa wodorowego z gazu koksowniczego i budowy elektrowni pompowo-szczytowej w nieczynnym Krupińskim. To tylko niektóre z wielu projektów przygotowanych przez zarząd. Powołana spółka JSW Innowacje ma za zadanie koordynować i czuwać nad wdrażaniem innowacyjnych rozwiązań.

Strategicznym celem JSW jest zwiększenie udziału węgla koksowego. Na początku restrukturyzacji węgiel koksowy stanowił 68 proc. jej produkcji. W 2024 roku ma to być 85 proc. Spółka ma plany powiększenia bazy zasobowej.

BOGDANKA I WĘGLOKOKS

Lubelska kopalnia Bogdanka od wielu lat ma opinię najlepszej w Polsce. Jednak kryzys także się na niej odbił. W 2015 roku miała 278 mln złotych straty. Wydobywanie węgla spadło o 12,5 proc., zysk netto prawie o 50 proc. Obyło się bez wielkiej akcji zwolnień grupowych. Bogdanka weszła w skład Grupy Kapitałowej Enea.

W czasie naprawy górnictwa zmienił się Węglokoks. Spółka zaangażowała się finansowo w ratowanie polskich kopalń. Powstał Węglokoks Kraj, który ma dawne kopalnie Bobrek i Piekary. Spółka działa, opierając się na czterech filarach: górnictwie, energetyce,

...d? Nie.

...rdynowana akcja ratunkowa

UROCZYSTE SPOTKANIE W WARSZAWIE

Pracownicy polskiego sektora energii uhonorowani w 100-lecie niepodległości



Minister energii Krzysztof Tchórzewski: – Modernizujemy górnictwo, dywersyfikujemy źródła dostaw energii, zmieniliśmy system wsparcia dla źródeł odnawialnych i stawiamy na rozwój innowacyjnych technologii

hutnictwie i handlu węglem. Ponieważ eksport węgla z polskich kopalń jest mały, Węglukoks zajmuje się także handlem węglem na rynkach międzynarodowych, a także jego importem. Import jest traktowany jako strategiczne zapewnienie niezbędnego paliwa w sytuacji, kiedy polskie kopalnie nie mogą zaspokoić popytu.

TO BYŁ DRESZCZOWIEC

Zaraz po wyborach jesienią 2015 roku zaczął się dreszczowiec w branży górniczej. Informacje o pomysłach ratowania kopalń przeplatały się z informacjami o możliwym krachu. Wyciągano kolejne trupy z szafy. Okazywało się, że tam, gdzie miało być nie najgorzej, jest bardzo źle. Tam, gdzie miało być źle, jest fatalnie. Rok 2018 to uspokojenie.

– Rozpoczęliśmy nowy etap naprawy górnictwa. Nazywamy go zarządczym. Nie chodzi o doraźne usuwanie najpoważniejszych zagrożeń. Zaczynamy doskonalić zarządzanie sektorem górnictwa węgla kamiennego. Mam na myśli zarządzanie technologiczne i menedżerskie – mówił wiceminister Grzegorz Tobiszowski.

Czy uratowanie branży górniczej ma w sobie coś z cudu? Nie. To efekt długiej i skoordynowanej akcji ratunkowej. ✎

Każdego dnia zapewniają dostawy energii do naszych domów. Dbają o bezpieczeństwo energetyczne. Niosą pomoc o każdej porze dnia i nocy. Praca osób związanych z wydobyciem, wytwarzaniem i dostarczaniem energii została uhonorowana 27 września 2018 roku podczas uroczystości „Polska energia w 100-lecie Niepodległości”. Najbardziej zasłużonych przedstawicieli sektora odznaczył minister energii Krzysztof Tchórzewski.

– Na co dzień pracownicy sektora energii pozostają w cieniu. Jednak to ich praca zapewnia nam bezpieczeństwo i sprawnie działającą gospodarkę. Bez ich wysiłku nie mogłby funkcjonować żaden zakład, fabryka czy gospodarstwo domowe, a tym samym nie byłby możliwy rozwój gospodarki – powiedział minister energii Krzysztof Tchórzewski. Dodał, że polski sektor energii powstał od podstaw 100 lat temu i od samego początku jego największym kapitałem byli ludzie, na co dzień pracujący przy wydobyciu surowców, wytwarzaniu, przesyłce i dystrybucji energii. – 100-lecie odzyskania niepodległości to wspaniała okazja do podziękowań dla pracowników tej branży. Cieszę się, że możemy uhonorować

służbę wszystkich tych, którzy kontynuują piękną tradycję tej niezwykle ważnej dla społeczeństwa pracy – podkreślił.

Spotkanie było również okazją do dyskusji nad zagadnieniem edukacji w sektorze energii. Kształcenie przyszłych kadr to jedno z podstawowych wyzwań, przed którym stoi branża. – Dzisiaj brakuje nam młodych specjalistów, szczególnie z obszaru techniczno-inżynierskiego. Dlatego podejmujemy szereg inicjatyw, których celem jest rozwój edukacji nowych kadr w energetyce, szczególnie na poziomie szkół technicznych i branżowych. Chcemy pokazać młodym ludziom, że praca w tym sektorze jest atrakcyjna – powiedział minister energii Krzysztof Tchórzewski. Wspólnie z Ministerstwem Energii działają polskie spółki energetyczne, które tworzą programy stypendialne, pomagają w powstawaniu sprofilowanych klas i doposażają szkolne laboratoria.

Podczas wydarzenia szef resortu energii podkreślił, że działania ministerstwa są spójne i zaplanowane z myślą o przyszłości. – Modernizujemy górnictwo, dywersyfikujemy źródła dostaw energii, zmieniliśmy system wsparcia dla źródeł odnawialnych i stawiamy na rozwój innowacyjnych technologii. Z optymizmem

patrzmy w przyszłość. Wiemy doskonale, że przed nami ciągle wyzwania, dlatego bardzo ważna jest współpraca całego sektora. Dzięki temu założone przez nas cele stają się coraz bardziej realne, razem możemy więcej – podkreślił.

Po raz pierwszy przedstawiciele wszystkich sektorów związanych z wydobyciem, produkcją, dystrybucją i przesyłem energii zgromadzili się w jednym miejscu, aby uhonorować pracę ludzi, profesjonalistów, którzy niezmiennie od wielu lat przyczyniają się do rozwoju gospodarki. Uroczystość „Polska energia w 100-lecie Niepodległości” została zorganizowana pod patronatem Prezesa Rady Ministrów, Ministerstwa Energii, Marszałków Sejmu i Senatu oraz przez Polski Komitet Energii Elektrycznej. Gośćmi wydarzenia byli pracownicy i kadra zarządzająca branż związanych z wydobyciem, wytwarzaniem i dostarczaniem energii do polskich domów, miejsc pracy i środków komunikacji. Podczas uroczystości zostały wręczone odznaczenia państwowe oraz resortowe Za zasługi dla rozwoju energetyki, Zasłużony dla górnictwa i Zasłużony dla przemysłu naftowego i gazowniczego. MAT. ME



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Oszczędzanie energii

Tryskać energią

Comiesięczne rachunki za energię elektryczną stanowią jedną z głównych pozycji w budżecie gospodarstw domowych. Na przyszły rok zapowiadane są znaczne podwyżki cen prądu, co może odbić się na naszej kieszeni. Tymczasem w Polsce potencjał efektywności energetycznej wciąż jest wielki i niewykorzystany – w sektorze gospodarstw domowych marnotrawione jest nawet do 40 proc. energii. Oszczędzanie energii w domu pozwoli nie tylko zmniejszyć wysokość comiesięcznych opłat, ale też korzystnie wpłynie na środowisko naturalne.

Zgodnie z wytycznymi polityki Unii Europejskiej do 2020 roku efektywność energetyczna państw członkowskich powinna wzrosnąć o 20 proc., obok 20-proc. redukcji emisji gazów cieplarnianych i 20-proc. wzrostu udziału odnawialnych źródeł energii. Przez ostatnie 10 lat Polska wprowadziła rozwiązania, dzięki którym udało się poprawić efektywność energetyczną polskiej gospodarki, jednakże stoją przed nami kolejne wyzwania.

Podczas produkcji energii elektrycznej, z której korzystamy w domu i pracy, wydzielany jest dwutlenek węgla. Jego nadmiar w atmosferze skutkuje efektem cieplarnianym i pojawiającymi się w aglomeracjach smogiem czy kwaśnymi deszczami. Do wytwarzania energii wykorzystuje się również wiele cennych źródeł naturalnych, jak ropa czy gaz. Ich nadmierne wydobycie sprawia, że ich ceny wzrastają. Tymczasem już teraz przeciętna polska rodzina wydaje rocznie na prąd ok. 1200 złotych. Kwota ta będzie wciąż rosła, ponieważ zgodnie z prognozami energia elektryczna z roku na rok będzie coraz droższa.

Zatem warto wprowadzić zmiany w korzystaniu z niej, które pozwolą zaoszczędzić na rachunkach nawet 25 proc. w skali roku. Bardziej efektywne wykorzystanie używanej w naszych domach energii nie jest trudne, zwłaszcza że nasz komfort życia wcale się przez to nie obniży. Czasami wystarczy

zmiana niektórych nawyków, a czasami, by oszczędzić, trzeba najpierw zainwestować.

NIE CZUWAJ, SPOCZNIJ

Jedną z ważniejszych, ale często zapomnianych zasad oszczędzania energii brzmi – wyłączaj z kontaktu sprzęty elektroniczne, jeśli ich nie używasz. Średnio w polskim domu w trybie stand-by działają cztery urządzenia, a ich roczne zużycie prądu wynosi 175 kWh, co przekłada się na rachunki za energię wyższe o 100 złotych. W przypadku telefonów czy telewizora nie wystarczy wyłączenie urządzenia pilotem czy przyciskiem, gdyż wtedy przechodzi ono jedynie w stan czuwania i wciąż może pobierać dość znaczne ilości energii. Lepszym sposobem jest wyciągnięcie wtyczki z gniazdka albo podłączenie sprzętu do listwy antyprzebiegowej. Ma ona kilka gniazdek i można wyłączyć w niej zasilanie jednym, podświetlonym przyciskiem.

EUREKA!

Zwykłe żarówki są co prawda tańsze, jednak energooszczędne w dłuższym czasie mogą nam pomóc zaoszczędzić na oświetleniu. Nie zapominajmy jednak, że tego typu żarówki najwięcej energii zużywają przy włączaniu, dlatego jeśli na krótko wychodzimy z pomieszczenia, nie powinniśmy gasić światła. Nie sprawdzają się więc w miejscach, gdzie światło jest włączane tylko na krótki czas, jak np. w przedpokoju czy toalecie. Jeśli możemy sobie na to pozwolić, zainwestujmy w żarówki typu LED. Mimo że są dość drogie, oferują najniższe zużycie prądu oraz dużo większą trwałość niż pozostałe rodzaje żarówek. Dają również jasne światło o różnicowanej barwie.

Zaoszczędzimy też nieco energii i podniesiemy komfort codziennego życia, wybierając oświetlenie punktowe, które rozjaśnia konkretne części pomieszczeń. Gdy jemy w kuchni, możemy zapalić lampę nad stołem, a gdy czytamy książkę, włączyć lampę stojącą obok kanapy, bez potrzeby oświetlenia całego pomieszczenia. Okazuje się, że kosztują nas nawet tak błahe kwestie jak zakurzone



MAREK KOWALIK

żarówki. Może nam się wydawać, że dają mniej światła i warto kupić mocniejsze – zamiast tego wystarczy je po prostu odkurzyć. Wykorzystamy wówczas moc żarówek w 100 proc. Dla zapominańskich dobrym rozwiązaniem mogą być czujniki ruchu w mieszkaniu, dzięki którym światło włącza się wtedy, gdy jest rzeczywiście potrzebne.

Jeśli nie musimy włączać oświetlenia, korzystajmy ze światła dziennego – naturalne źródła światła z łatwością rozjaśnią mieszkanie. Aby jak najwięcej słońca mogło wpaść do domu, nie zastawiajmy okien meblami czy kwiatami.

KUCHENNE ABC

Lodówki odpowiadają za aż 28 proc. całkowitego zużycia energii w domu. Nie powinno się stawiać tych urządzeń w pobliżu pieców czy grzejników. Błędem jest również wkładanie gorących potraw do lodówki – lepiej poczekać, aż osiągną temperaturę pokojową, w przeciwnym razie chłodziarka zużyje trzy razy więcej prądu na ich ochłodzenie. Produkty głęboko zamrożone dobrze jest dzień przed przygotowaniem do spożycia rozmrozić, przekładając je z zamrażarki do lodówki. Dzięki temu zaoszczędzimy energię potrzebną do chłodzenia lodówki, ale też do dalszego gotowania produktów.

Piekarnik z termoobiegiem nagrzewa się dużo szybciej i tym sposobem zużywa mniej energii niż piekarniki starego typu, dlatego warto w niego zainwestować. W trakcie

pieczenia nie powinno się otwierać jego drzwi, gdyż powoduje to dużą utratę ciepła. Na 5–10 minut przed planowanym zakończeniem pieczenia możemy wyłączyć piekarnik – przez ten czas temperatura w nim się utrzyma. Jeśli gotujemy na płycie ceramicznej, warto używać do tego naczyń o płaskich dnach. Naczynia nieprzylegające całą powierzchnią dna do płyty zużywają do 50 proc. prądu więcej.

TANIE PRANIE

Jeśli chcemy zmniejszyć koszty prania, zaprogramujmy pralkę na pracę w czasie, gdy energia jest tańsza. W tym przypadku warunkiem jest korzystanie z taryfy G12. Pranie przy pełnym bębnie jest dwa razy tańsze niż pranie dwa razy z bębniem zapełnionym do połowy. W przypadku pralki duża część energii jest poświęcona na podgrzanie wody, zatem zużycie prądu będzie mniejsze, jeśli wybierzemy niższą temperaturę prania.

TARYFA ULGOWA

Bardziej systemowym, dalekowzrocznym podejściem do oszczędzania energii będzie wybranie odpowiedniej dla swoich potrzeb taryfy. Do wyboru mamy najpopularniejszą taryfę jednostrefową (G11), w której przez całą dobę naliczana jest jednokrotna stawka za energię elektryczną. Ta propozycja jest korzystna dla osób, które zużywają dużo energii w godzinach szczytu. Idealnie nadaje się ona dla gospodarstw bez ogrzewania elektrycznego, w których prąd zasila tylko oświetlenie i sprzęty RTV/AGD. Alternatywą jest taryfa dwustrefowa (G12), w której niższą (nawet o 50 proc.) kwotę zapłacimy przez około 10 godzin w ciągu doby (zazwyczaj obowiązuje w godzinach 13–16 i 22–8) oraz w weekendy. Przez resztę dnia stawka za prąd jest nieco droższa niż w taryfie G11. Taryfa ta jest dobrym wyborem dla osób, które mają ogrzewanie na prąd, zwłaszcza jeśli mogą zaprogramować piec na konkretne tańsze godziny. To również ciekawa oferta dla osób zostawiających prace domowe na dni wolne od pracy.

Nagrody

Śląsk w czołówce Eco-Miast

Cztery śląskie miasta – Zabrze, Czeladź, Bielsko Biała i Dąbrowa Górnicza – znalazły się w gronie laureatów i wyróżnionych w konkursie Eco-Miasto 2018. Do tegorocznej, szóstej edycji zgłosiło się 46 miast, a najwięcej zgłoszeń nadeszło z województwa śląskiego – aż 10 miast z tego regionu. Organizatorami konkursu Eco-Miasto są Ambasada Francji w Polsce oraz Centrum UNEP/GRID-Warszawa.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 27 września w Warszawie i była częścią Międzynarodowej Konferencji Innowacyjnej Eco-Miasto. Zabrał zostało nagrodzone w kategorii zieleni miejska i jakość powietrza, Czeladź w kategorii efektywność

energetyczna budynków. Bielsko-Biała otrzymała wyróżnienie w kategorii gospodarka wodna, a Dąbrowa Górnicza – efektywność energetyczna budynków. W sumie jury przyznało 10 tytułów laureata w pięciu kategoriach i 13 wyróżnień.

Ambasador Francji w Polsce Pierre Lévy podkreślił, że polskie miasta stają się coraz bardziej nowoczesne, ekologiczne i przyjazne mieszkańcom. To ważne, że ośrodki miejskie w Polsce mają się czym pochwalić w zakresie walki z zanieczyszczeniem powietrza czy wprowadzania gospodarki o obiegu zamkniętym, zwłaszcza w związku z tegorocznym szczytem klimatycznym w Katowicach.

Katowice

Dni Energii po raz IV

22 września na katowickim rynku obchodzono Dni Energii. W tym roku świętowano podwójnie, gdyż na ten sam dzień przypadł Dzień bez samochodu. Tego dnia można było naładować smartfon, jadąc na rowerze, wziąć udział w konkursach z nagrodami, a także przypomnieć sobie zasady segregacji odpadów.

W Miejskim Centrum Energii, czyli punkcie informacyjnym na katowickim rynku, uczestnicy mogli się dowiedzieć, jak zmienić sposób ogrzewania w mieszkaniu, kiedy i w jaki sposób należy wymienić kocioł opalany węglem oraz jakie paliwa warto wykorzystywać do ogrzewania domu. Nie zabrakło atrakcji dla dzieci – ekologiczny magik uczył je, jak segregować odpady. Koło Naukowe FOTON Politechniki Śląskiej przedstawiło na pokazach i warsztatach technologie pozwalające

wytwarzać energię. Najmłodszy mogli z bliska zobaczyć, jak działają ogniwa wodorowe, fotoogniwa, elektrownie i turbiny wiatrowe. W Kinie dla klimatu, czyli specjalnej sali zasilanej odnawialnymi źródłami energii, emitowano filmy dokumentalne i ekologiczne animacje.

Przez cały dzień na katowickim rynku można było posłuchać dobrej muzyki. Najpierw czas umilał zespół Gig Band, później odbył się koncert fortepianowy Rafała Mokrzyckiego, a na koniec zagrał zespół Around The Blues. Przez cały dzień przewodnicy zabierali chętnych na bezpłatne wycieczki, w czasie których można było przejść ścieżką edukacyjną w oczyszczalni Gigablock, zwiedzić budynek pasywny w Parku Naukowo-Technologicznym Euro-Centrum, Elektrociepłownię – Zakład Wytwarzania Katowice oraz pospacerować po lesie w Muchowcu.

Nowa Honda CR-V na rynku



CR-V korzysta z wielu zaawansowanych rozwiązań technicznych

Nowa Honda CR-V będzie pod różnymi względami debiutantem – po raz pierwszy będzie miała wersję siedmioosobową i hybrydowy napęd.

Nowa generacja CR-V została zbudowana na zmienionej platformie podłogowej – umieszczenie kół bliżej narożników płyty pozwoliło na zwiększenie rozstawu osi o 40 milimetrów, a szerokość także zwiększono o 35 milimetrów, co odczuwają pasażerowie poprzez powiększenie przestrzeni w kabinie, a kierowca przez większą stabilność samochodu. Długość CR-V się nie zmieniła.

Większa wygoda, szczególnie przy korzystaniu z tylnych siedzeń, to również wynik zwiększenia kąta otwarcia tylnych drzwi o 6 stopni, co ułatwia wchodzenie i wychodzenie z samochodu.

CR-V korzysta z wielu zaawansowanych rozwiązań technicznych oraz funkcji poprawiających komfort podróżowania. Zarówno osoby siedzące z przodu, jak i te podróżujące w drugim rzędzie mogą korzystać z kieszeni na drzwiach, które są na tyle duże, aby pomieścić pełnowymiarowy tablet. Nowa, trójdzielna konsola środkowa zawiera wygodną niszę na smartfon, a także przestrzeń o pojemności wystarczającej, aby pomieścić małą podręczną torebkę. Już w wersji wyposażeniowej Elegance z tyłu dostępne są dwa gniazda USB umożliwiające ładowanie telefonów, tabletów i innych urządzeń elektronicznych. Wersja Executive oferuje funkcję bezd dotykowego otwierania klapy bagażnika gestem, wraz z możliwością ustawienia wysokości jej otwarcia, co jest niezwykle przydatne w garażach o niższym stropie.

Układ hybrydowy będzie obejmował dwa silniki elektryczne i dwulitrowy silnik benzynowy i-VTEC. W sumie będzie dysponował mocą 184 KM i maksymalnym momentem obrotowym 315 Nm. Układ jest przewidziany do pracy w trzech trybach. W pierwszym koła napędzają silniki elektryczne, czerpiące energię z baterii. W drugim silnik spalinowy pracuje, ale nie ma połączenia z kołami, a jedynie napędza generator prądu, na którym pracują silniki elektryczne. W trzecim silnik benzynowy napędza koła.

Pierwszych dostaw nowej Hondy CR-V w Europie należy oczekiwać jesienią 2018 roku. Początkowo nowy model dostępny będzie

z silnikiem benzynowym VTEC TURBO o pojemności 1,5 litra. Następnie, w pierwszym kwartale 2019 roku do oferty dołączy także CR-V z napędem hybrydowym (w wersji pięciomiejscowej).

GOOGLE WCHODZI DO SAMOCHODÓW GRUPY RENAULT

Renault-Nissan-Mitsubishi łączy siły z Google. W 2021 roku w samochodach aliansu pojawią się technologie oparte na systemie Android, m.in. Mapy Google, Asystent Google i Sklep Google Play. Usługi te będą połączone ze zdalnymi aktualizacjami oprogramowania i przechowywaniem danych o pojazdach w inteligentnej chmurze stworzonej na potrzeby sojuszu – Alliance Intelligent Cloud. Nowe samochody będą mogły odbierać połączenia i SMS-y, sterować multimediami, znajdować informacje i umożliwiać zarządzanie funkcjami pojazdu za pomocą głosu, korzystając z wbudowanego Asystenta Google.

Alliance Intelligent Cloud zapewni system audio-informacyjny kolejnej generacji, oferując platformę do integracji zarządzania danymi, systemów informacyjno-rozrywkowych oraz ułatwienia aktualizacji systemów inteligentnej łączności i zdalnej diagnostyki w pojazdach firm członkowskich sojuszu. Współpraca sojuszu i Google sprawi, że jazdy koncernów członkowskich będą miały jeden z najbardziej inteligentnych systemów informacyjno-rozrywkowych na rynku.

Kierowcy i pasażerowie będą mogli wykorzystywać możliwości Google i Androida, aby uzyskać dostęp do ekosystemu obejmującego tysiące istniejących aplikacji i stale rozszerzającą się gamę nowych. Ta integracja, w połączeniu z szeroką wiedzą i pomysłowością programistów, umożliwi łatwy dostęp do popularnych aplikacji w samochodzie. System będzie również kompatybilny z urządzeniami działającymi w innych systemach operacyjnych, takich jak iOS firmy Apple.

KOMBI Z GENAMI COUPE

W drugiej generacji nazwę ProCeed nosił trzydrzwiowy, sportowy hatchback. Obecnie zostało ją nadwozie o nazwie shooting brake, często uważane za nieco ładniejsze, ale mniej funkcjonalne kombi.



Do napędu shooting brake Kia oferuje wyłącznie silniki turbodoładowane

ProCeed będzie produkowany w fabryce Kia w słowackiej Żylinie, w której już powstają nowy Ceed i nowy Ceed kombi, zaprezentowane na początku tego roku. Będzie dostępny wyłącznie w wersji GT Line i jako model GT z silnikiem o mocy 204 KM. Produkcja shooting brake'a ProCeed rozpocznie się w listopadzie, a sprzedaż na przełomie roku.

Proporcje nadwozia ProCeeda różnią się od proporcji pozostałych Ceedów. Tylna część nadwozia całkowicie różni się od nadwozi pozostałych modeli w gamie Ceed i nawiązuje do nadwozia modelu studyjnego ProCeed Concept z 2017 roku.

Z pięciodrzwiowym modelem Ceeda shooting brake dzieli jedynie pokrywę silnika i przednie błotniki, pozostałe elementy karoserii są nowe. Przy długości nadwozia wynoszącej 4605 mm ProCeed jest o 5 mm dłuższy od Ceeda kombi i ma dłuższy przedni zwis (885 mm). Pod względem wysokości kombi góruje nad shooting brake'iem o 43 mm. Wysokość ProCeeda wynosi 1422 mm. Prześwit ProCeeda jest mniejszy o 5 mm niż w kombi i liczy 135 mm. Skonstruowany na tej samej platformie K2, co inne modele rodziny Ceed, ProCeed ma identyczny rozstaw osi wynoszący 2650 mm.

Wnętrze ProCeeda różni się od kabin pozostałych modeli z rodziny Ceed szeregiem detali, których zadaniem jest wprowadzenie do niego bardziej sportowej atmosfery. Szarą podsufitkę zastąpiono czarną, na progach pojawiły się metalizowane listwy. Spłaszczona u dołu kierownica należy do wyposażenia standardowego, podobnie jak łopatki ze stopu metali lekkich przy kierownicy w modelach wyposażonych w przekładnię dwusprzęgłową. Dzięki temu, że pasażerowie z tyłu siedzą nieco niżej niż w pięciodrzwiowym hatchbacku i kombi, mają podobną ilość miejsca na nogi i nad głową mimo niższej wysokości nadwozia i bardziej opadającego dachu ProCeeda.

Shooting brake marki Kia dysponuje bagażnikiem o pojemności 594 litrów (wg VDA), która jest o 50 proc. większa niż pojemność bagażnika pięciodrzwiowego Ceeda. Po złożeniu siedzeń podłoga bagażnika jest płaska. W schowku pod podłogą można schować mniejsze przedmioty, bagażnik wyposażono też w uchwyty do zawieszania toreb.

ProCeeda konstruowano z założeniem, że doskonale ma się sprawdzić w każdych warunkach drogowych. Oczywiście biorąc pod uwagę europejskie gusty. Jest wyposażony w ten sam rodzaj zawieszania jak Ceed i Ceed kombi, które jednak obniżono o 5 mm. Zmieniono także charakterystykę amortyzatorów i sprężyn. ProCeed szybko reaguje na ruchy kierownicą, bardzo zwinnie pokonuje zakręty i zachowuje dużą stabilność nadwozia także podczas jazdy z dużą prędkością.

Seryjne będą systemy elektronicznej kontroli stabilności (ESC) i zarządzanie stabilnością samochodu (VSM), podobnie jak układ Torque Vectoring, który wykorzystuje hamulce, aby w czasie jazdy przez zakręty ograniczyć tendencję samochodu do podsterowności poprzez przyhamowanie wewnętrznych kół.

Do napędu shooting brake'a Kia oferuje wyłącznie silniki turbodoładowane. Gama silników benzynowych obejmuje popularną jednostkę napędową 1.0 T-GDi (turbodoładowaną i z bezpośrednim wtryskiem paliwa), która generuje maksymalną moc wynoszącą 120 KM i maksymalny moment obrotowy o wartości 172 Nm. Najmocniejszym silnikiem oferowanym do wersji GT Line jest nowy, 1,4-litrowy T-GDi z rodziny Kappa, który osiąga 140 KM. Dzięki turbosprężarce jednostka napędowa 1.4 T-GDi generuje maksymalny moment obrotowy o wartości 242 Nm. Obydwie jednostki napędowe T-GDi – 1,0 l i 1,4 l – są wyposażone w filtr cząstek stałych przeznaczony dla silników benzynowych, dzięki czemu ProCeed z zapasem spełnia wymagania normy Euro 6d TEMP. Seryjnie obydwa silniki współpracują z sześciobiegową przekładnią mechaniczną. Jednostka napędowa 1.4 T-GDi jest oferowana również w połączeniu z siedmiobiegową, dwusprzęgłową przekładnią automatyczną.

Ofertę uzupełnia nowy silnik wysokoprężny Smartstream o pojemności 1,6 litra z bezpośrednim wtryskiem typu common-rail. Osiąga on maksymalną moc wynoszącą 136 KM i może współpracować zarówno z sześciobiegową przekładnią mechaniczną, jak i siedmiobiegową, automatyczną dwusprzęgłową. W połączeniu z pierwszą generuje maksymalny moment obrotowy o wartości 280 Nm, z drugą – 320 Nm.

UCIECZKA Z KRAINY GAFY

Dobry zwyczaj – pożyczaj, ale...

Pożyczanie pieniędzy staje się kłopotliwe. Odmówić przyjaciółom czy rodzinie wsparcia finansowego jakoś nie wypada. A co zrobić, gdy szef lub kolega z pracy proszą o kilka setek? Ten dylemat bije po kieszeni. Tym bardziej że, jak wynika z raportu „Portfel statystycznego Polaka” Krajowego Rejestru Długów, każde gospodarstwo domowe ma już do zapłaty 1572 złotych miesięcznych zobowiązań. O 61 proc. więcej niż trzy lata temu (976 złotych).

Mój przyjaciel nie ma zdolności kredytowej. Nigdy jej nie odzyska. Podżyrował bratu pożyczkę na milion złotych na uruchomienie nowej linii produkcyjnej. Interes nie wypalił. Panowie, po długich bojach prawnych, wszystkie nieruchomości i dochodowe biznesy przepisali na żony. Chybionego kredytu żaden nie spłaca. Ich dzieci będą musiały w przyszłości zrzec się spadku obciążonego gigantycznym długiem po ojcach.

Koleżanka poszła do domu znajomego z pytaniem: dlaczego nie spłaca pożyczki, którą mu żyrowała? Obiecał, że będzie spłacał, gdy znajdzie lepszą pracę lub intratną fuchę. Teraz nie może, bo ma alimentacyjne zajęcia pensji i więcej ściągnąć mu już z niej nie mogą. Obowiązuje hierarchia – najpierw alimenty wymuszane przez komornika, a jemu też muszą zostać drobna kwota na przeżycie. Pani Basia jest rozdygotana. Przed drzwiami kolegi zobaczyła worek ze śmieciami, a w nim butelki po drogich trunkach, i zastanawia się, skąd on ma na to pieniądze, podobnie jak na koniak, którym ją częstował? Nie ma innego wyjścia, musi się pogodzić z faktem, że przez najbliższe 14 miesięcy będzie dostawała pensję o 150 złotych mniejszą, czyli o ratę pożyczki kolegi.

Od mojej dłużniczki usłyszałam kiedyś: tobie oddam na końcu, bo ty możesz zaczekać, a wcześniej muszę spłacić Ryśka i Grażynę. Ojcu postanowiła wcale nie zwracać pożyczki, bo uznała, że jest sknerą. Każdy musi jakoś racjonalizować swoje postępowanie, żeby lepiej się poczuć we własnej skórze. Przy braku pieniędzy z logicznym myśleniem przeważnie chadza się na bakier. Nie ma sensu walczyć o zwrot gotówki argumentem słownym. Nie dotrze do dłużnika, ponieważ on swoje wie i będzie przy tym trwał aż do drugiego wcielenia, jeżeli wierzy w reinkarnację.

Warto dać sobie czas na zastanowienie, nim wyjmie się gotówkę z portfela, wykona przelew lub złoży podpis na dokumentach w miejscu dla poręczycieli. Ja stawiam sobie pytanie: czy jestem w stanie spłacać raty kredytu, który poręczam, lub czy dotrą do kolejnej wypłaty? Nie odmawiam, jeśli relacja z osobą proszącą o pieniądze lub poręczenie jest dla mnie ważniejsza niż stan konta. Takich ludzi jest kilku, bez innych mogą żyć.

Jak ładnie odmówić pożyczki i poręczenia? Nie ma takich słów, które osłodzą odmowę. Można podać jakieś uzasadnienie lub oznajmić, że nie pożyczasz z zasady. Stawianie granic jest konieczne. Moja sędziwa sąsiadka odsyła wnuki proszące ją o pieniądze lub poręczenia do ich rodziców. Mówi im: ja na bankach się nie znam, a pieniądze w domu nie mam.

JOLANTA TALARCZYK

Nie wydarzyło się to ani wieki temu, ani w zapadłej wsi na końcu świata, ale całkiem niedawno i zupełnie niedaleko. Trudno byłoby teraz dojść, od czego zaczął się ciąg tamtych zdarzeń, choć wiele osób jako początek upatrywało wielkiej burzy.

Do miasteczka, jednego z tych średnich – ani nie za dużych, ani nie za małych, ni to pięknych, ni to brzydkich – przyjechała matka z córeczką. Obie były dość skryte i obie wyróżniały się nieprzeciętną urodą. Pojawiły się nagle, nikogo nie znały, a w dniu, w którym przyjechały, zerwał się okrutny orkan. Wiatr porywał co mniejsze drzewa, zrywał dachy i przewracał słupy. Następnego dnia miasteczko było w oplakany stan, ale jego największą siłą było to, że w trudnych chwilach mieszkańcy potrafili się zjednoczyć i wspólnie działać. Szybko naprawiono szkody.

Maria i mała Zosia zajęły małe mieszkanie na piętrze nad piekarnią. Dziewczynka miała ciemniejszą skórę, kruczoczarne włosy i wielkie, mądre oczy o przenikliwym spojrzeniu. Nosiła dwa warkoczki zakończone różowymi kokardkami, ale mimo to coś w jej wyglądzie powodowało, że wyglądała dużo poważniej niż sześciolatnie dziecko. Często wymykała się też mamie i gdy tylko jej się to udało, samotnie włóczyła się po zakątkach miasta, przyglądając się mieszkańcom i ich codziennym zajęciom.

Plotki zaczęły się od jednej z takich jej wypraw. Siedziała pod drzewem na skwerku niedaleko jedynego w miasteczku ronda i patrzyła na przejeżdżające samochody, kiedy jeden z nich uderzył w ten przed nim, ten w kolejny i w kolejny. Znana wielbicielka wszelkich teorii spiskowych od razu połączyła obecność małej dziewczynki z wypadkiem – przecież takie nieszczęścia nie brały się znikąd! Pal licha niesprawne hamulce starego opla listonosza, który spowodował wypadek... Wtedy jeszcze nikt nie wierzył plotkarze, ale ziarno zostało zasiane.

Ludzie faktycznie zaczęli baczniej obserwować małą Zosię i jej mamę. Były one tym bardziej intrygujące, że kobieta wiele czasu spędzała, czytając i spacerując po miasteczku, a nikt nie widział jej pracującej. Piekarz co prawda wspominał, że przesiaduje ona nocami i coś tam zapamiętała stuk na komputerze, ale przecież taka pisarka czy inna dziennikarka nie może dużo zarabiać... Skąd miała pieniądze? Maria ignorowała wścibskich sąsiadów, przywykła do tego, że jej uroda i artystyczny sposób bycia często nie pomagały jej w zawieraniu nowych znajomości. Może czasem cierpiała na tym dziewczynka – jej powoli zaczynał doskwierać brak towarzystwa.

Zaczął się pasmo kłesk. Najpierw padało przez kilka dni, ale tak intensywnie, że niewielka rzeka przepływająca przez centrum miasteczka wylała. Niedługo później stanęła

w płomieniach publiczna biblioteka – główne miejsce spotkań mieszkańców. Rozumny człowiek upatrywałby powodów wszystkich tych zdarzeń w oczywistościach – ot, choćby tego roku ulewne deszcze powodowały powodzie od granicy do granicy. Ale znudzone, niewykształcone małomiasteczkowe pleciugi szybko wróciły do pomysłu obarczenia wszelkimi winami „tych innych” od niedawna mieszkających w mieście.

Dorośli ludzie, sami będący często rodzicami, postanowili zrzucić na drobną sześciolatkę winy za wszystko – od tego, że komuś nie wyszło ciasto, po ból głowy i atak płuskiw. Mała Zosia, do tej pory samotna, teraz była całkowicie wyobcowana. Odwracano się od niej na ulicy, dzieci wytykały ją palcami, piekarz przestawał częstować ją słodkimi makaronikami.

Maria nie potrzebowała więcej dowodów na to, że to miejsce nie nadaje się na dom dla jej dziecka i dla niej. Spakowała ich rzeczy i szybko wyjechała.

Czy coś się w miasteczku zmieniło? Niezupełnie. Dalej, tak jak i wcześniej, były w nim pluskwy, zdarzały się intensywne burze i porywiste wiatry zrywające dachy czy stłuczki samochodowe. Teraz tylko mieszkańcy nie upatrywali powodów tych mniejszych i większych nieszczęść w nadprzyrodzonych mocach małej dziewczynki, która choć bardzo by chciała, w ogóle ich nie posiadała. ☼

PERYFERIA

Miasteczko

ZDROWIE

Język za zębami

Szczękościsk zachodzi wtedy, gdy nie możemy częściowo lub nawet całkowicie otworzyć jamy ustnej. Skurcz mięśni stawu skroniowo-żuchwowego – mięśnia żwacza, skroniowego i mięśni skrzydłowych – sprawia, że ruchy żuchwy są ograniczone lub następuje całkowita niemożność poruszania nią. Mimo że sam szczękościsk nie jest chorobą (jest objawem innego schorzenia), może utrudnić codzienne życie np. przez doprowadzenie do problemów z przyjmowaniem pokarmów czy utrudnianie mówienia.

NA JAKIE ZABURZENIA MOŻE WSKAZYWAĆ SZCZĘKOŚCISK?

Jego przyczyną mogą być zarówno zmiany w obrębie stawu skroniowo-żuchwowego (ropnie, zwyrodnienie, zeszywnienie), jak i choroby ogólnoustrojowe. Potencjalnymi przyczynami szczękościsku mogą być zarówno tak niegroźne schorzenia jak ropień migdałka gardłowego i stan zapalny gardła, jak również tak poważne choroby jak padaczka, tęzec czy zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. W celu zdiagnozowania konieczna jest wizyta u lekarza.



ARCHIWUM

CZY ZACIŚNIĘTE ZĘBY TO JEDYNE OBJAWY TEGO STANU?

Występujące dolegliwości są zależne od przyczyny wystąpienia szczękościsku. Chory mogą odczuwać bóle gardła czy ucha. Mogą również występować zaczerwienienie gardła, bóle głowy czy gorączka. U chorych, u których zaszły zmiany degeneracyjne w stawie skroniowo-żuchwowym, może dochodzić do słyszalnego trzeszczenia żuchwy oraz jej przeskakiwania podczas mówienia czy spożywania pokarmów. Pacjenci uskarżają się również na takie objawy towarzyszące jak chryпка, wysoka temperatura czy zmiana barwy głosu.

JAK PRZEBIEGA LECZENIE SZCZĘKOŚCISKU?

Leczenie tego stanu zaczyna się od zdiagnozowania przyczyny, która go wywołuje. Lekarz powinien zlecić badanie laryngologiczne, stomatologiczne i neurologiczne. Pomocne będą także RTG, tomografia komputerowa, rezonans magnetyczny i badania laboratoryjne. Kiedy jednoznacznie stwierdzi się, co jest przyczyną, można podjąć leczenie. Przykładowo, jeżeli okaże się, że szczękościsk spowodowany jest przez stan zapalny, to wtedy stosuje się antybiotykoterapię. Z kolei gdy jego przyczyną są zaburzenia wyrzynania się zębów, wówczas przeprowadzane są zabiegi usuwania danych zębów.

Szczękościsk, którego podłożem jest dysfunkcja stawu skroniowo-żuchwowego, leczony jest za pomocą szyn okluzyjnych, zakładanych

na górny łuk zębowy. Należy je nosić około ośmiu godzin na dobę – znacznie złagodzi ból, a ruchomość w stawach zostanie poprawiona. Poza tym szyny zmniejszają napięcie mięśni, dzięki czemu możliwy jest ich rozkurcz.

BUDZĘ SIĘ Z MOCNO ZACIŚNIĘTYMI ZĘBAMI. CZY TO NORMALNE?

Zaciśnięcie zębów jest powiązane z nocnym zgrzytaniem, wywołanym przez nadmierną aktywność mięśni poruszających żuchwą, które są napięte i nie funkcjonują prawidłowo. Pojedynczy napad nocnego zgrzytania może trwać od kilku sekund do kilku minut, a ich łączny czas może dochodzić nawet do dwóch godzin. Nie należy tego lekceważyć, ponieważ może to prowadzić do poważnych uszkodzeń zgryzu, zniszczenia kości otaczającej ząb oraz tkanki dziąseł. Zęby tracą wtedy również warstwę ochronną, przez co stają się nadwrażliwe.

Przyczyną takiego zaburzenia najczęściej jest stres. By mu zapobiec, można stosować ćwiczenia, które pomogą dotrzeć do rana – przesuwanie dolnej szczęki w prawą i lewą stronę, wysuwanie jej do przodu i do tyłu przy jednoczesnym otwarciu warg oraz wykonywanie ruchów żucia. Jeśli to nie pomaga, stosuje się nakładki lub szyny zgryzowe, które zapobiegają uszkodzeniom uzębienia. Inną metodą leczenia jest zakładanie na noc wzdłuż dolnych zębów relaksacyjnej płytki podjęzykowej. Wymusza ona inną pozycję języka, co prowadzi do rozciągania i rozluźnienia mięśni. ☼

Krzyżówka panoramiczna nr 19

KALEJDOSKOP WYDARZEŃ

To i owo

ŁUK STROPNICOWY WYRODEK	PANI W TALII MOGEL	KABALARZ OSOBA Z SĄDU	PYL	RYWAL DOSI	GRUBA KOŚĆ MODEL OPLA	STRACH TAJNE HASŁO	MODEL DAEWOO														
			OBRAZA CENI PIĘKNO	3	SZWUNK DO DZIAŁANIA WSTĘGA	1	17														
POMOCNIK STRZAŁOWEGO ZESPÓŁ JAZZOWY			20	RODZAJ PASZY SYN WENUS	15	BLIGIA MALPIGIA															
		11	CISZA		NA ZAKĄSKĘ SPIEK ŻELAZA	14	SIUKSOWIE														
SUCHE IGLIWIE	NÓŻ DO KOROWANIA	7	DO NITOWANIA SKRZYŃKA NURKA	9	PLANETA W TEJ CHWILI	18	KOŃCZY SONATE RZADKI METAL														
			19	NARZUTA Z FUTRA RODZAJ ŁÓDKI		STARSZY OD KALABRU KODEKS MONGOLÓW	2														
HIW	UCZY SIĘ SAM	10		4	WĄWÓZ RODZAJ SMARU	13	KIBIC KLUBU														
			DZIEŁO LÓDOWCA		OSOBA WŁOSKO- JĘZYCZNA	16	NAD USTAMI														
NIE PUNK	SENSU	12		22	UDZIAŁ W CZYMS	5	ZA NAMI														
		6	NAKRYCIE GŁOWY TURKA		WIEJE NAD JEZIOREM. GARDA		21														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi: „DŁUGIE JESIENNE WIECZORY”. Nagrodę wylosowała: B. ZARYCHTA Z CHORZOWA.

PIWO PRZEZ WIEKI

Piwnie newsy

Branża piwowarska nigdy nie zasypia. Cały czas powstają nowe browary, marki piw, gatunki, technologie i pomysły na promocję. W przyszłym roku na mapie śląskich browarów trzeba będzie zaznaczyć Jaworzno, powstaje tam bowiem nowa rzemieślnicza warzelnia. Nową koncepcję na piwo mają z kolei nasi południowi sąsiedzi (a właściwie sąsiadki) – praska organizacja charytatywna Mamma Help wymyśliła i wypuściła na rynek piwo dla osób po chemioterapii. Napój ten nie zawiera alkoholu, wpisuje się więc w opisywaną w poprzednim numerze modę na piwa bez procentów.

WARZA W JAWORZNIE

Śląskie miasto, znane dotąd w społecznej świadomości głównie z wielkiej elektrowni i centrum nurkowego Koparki, jeszcze w tym roku zacznie być kojarzone również z piwem rzemieślniczym. W Polsce działa już ponad 200 browarów, ale szefowie warzelnicy z Jaworzna wychodzą z założenia, że na nowe zawsze znajdzie się miejsce. Szanse na to są tym większe, że nowa firma to owoc pasji założycieli, którzy 10 lat temu zaczęli jako piwosze, następnie amatorsko warzyli piwa w domu, stopniowo nabierali wtajemniczenia, startowali w konkursach piwowskich i w końcu postanowili założyć własny browar. Realizują więc scenariusz, który z powodzeniem wcieliło w życie wielu polskich przedsiębiorców piwnych.

W jaworznickim browarze, który jeszcze nie ma nazwy, na razie trwają piwne

eksperymenty. Testowane są różne składniki, gatunki i sposoby warzenia. Tylko te piwa, które uzyskają odpowiednią jakość i z których zadowoleni będą piwowarzy, mają szansę trafić do klienta. Zaplecze techniczne browaru wciąż jest rozbudowywane, ale znane są już najważniejsze terminy, w tym warzenie pierwszego piwa na sprzedaż. Zgodnie z planem nastąpi to pod koniec roku, a pierwsze piwa z Jaworzna wylądują na sklepowych półkach około lutego lub marca 2019 roku. W ofercie na pewno znajdą się piwo pszeniczne i porter.

CZEŚKA PIWOTERAPIA

Jednym z efektów ubocznych chemioterapii jest zaburzenie smaku, zwane też dysgeuzją. Powoduje ono między innymi, że pacjentom onkologicznym nie smakuje charakterystyczna dla piwa goryczka. Praska organizacja Mamma Help, która pomaga kobietom chorym na raka

piersi, postanowiła coś z tym zrobić. By ułatwić chorym codzienne życie, wpadła na pomysł, by stworzyć jedyne piwo na świecie, które zaleca się po chemioterapii – Mamma Beer. Nad składem i smakiem piwa pracowały kobiety, które same chorowały na nowotwór. Wiedziały więc dobrze, że z rosnącym po terapii apetytem nie idzie w parze zmysł smaku. Same doświadczyły tego, że przepisane im potrawy, na przykład zupa pomidorowa, były bez smaku. Chciały więc, by ich piwo miało wyrazisty aromat. Zamiast alkoholu w jego składzie znalazły się witaminy z grupy B, potas i minerały. Dodano do niego też sok jabłkowy, by było słodsze niż klasyczne piwo.

Czeskie piwo od zwykłego nie różni się jednak wyłącznie smakiem czy też brakiem alkoholu. Jego skład został tak pomyślany, by dostarczył wycieńczonemu terapią organizmowi wielu wartościowych składników odżywczych i witamin. Pierwsze butelki z piwem Mamma Beer trafiły już na czeskie oddziały onkologiczne, można je kupić też w niektórych aptekach. Co ciekawe, czeskie browary komercyjne nie paliły się, by nawiązać współpracę z organizacją charytatywną. Zgodził się na nią dopiero dziewiąty z kolei – browar Žatec, któremu uwarzenie piwa zajęło pół roku. Twórczyni Mamma Beer przekonują, że ze względu na swój uniwersalny smak nie jest ono przeznaczone wyłącznie dla chorych, ale może również przypaść do gustu zdrowym osobom. Pomysłowe Czeszki myślą też o tym, by sprzedawać swoje piwo w zwykłych supermarketach.

MAREK KOWALIK



ARCHIWUM

ZALEDWIE 5,8 PROC. WYNIOSŁA STOPA BEZROBOCIA REJESTROWANEGO W SIERPNIU 2018 ROKU – PODAŁ GUS. To najniższy wynik od października 1990 roku, czyli od prawie 28 lat. Najmniej osób bez pracy jest w Wielkopolsce – 3,3 proc., w województwie śląskim (4,5 proc.) oraz pomorskim (4,9 proc.). Najwyższą stopę bezrobocia odnotowano w województwie warmińsko-mazurskim (9,9 proc.) oraz w mazowieckim z wyłączeniem Warszawy: 9,7 proc. (w stolicy bezrobotnych jest tylko 2,6 proc.). Szacuje się, że blisko 30 proc. osób zapisanych w urzędach pracy rejestruje się w PUP, ale wcale pracy nie szuka. Chodzi im przede wszystkim o uzyskanie prawa do ubezpieczenia społecznego, co powiązane jest z faktem rejestracji w urzędzie pracy. Może więc okazać się, że bezrobocie w Polsce jest bliskie poziomu naturalnego wynikającego z naturalnych przepływów. Europejski urząd statystyczny Eurostat, który bezrobocie bada na podstawie deklaracji, podaje, że osób bez pracy mamy obecnie w Polsce tylko 3,6 proc.

SĄ ZMIANY W PRAWIE O RUCHU DROGOWYM. Kierowcy siadając za kierownicą pojazdu, już nie muszą mieć ze sobą dowodu rejestracyjnego i poświadczenia posiadania polisy OC samochodu. Jednak nadal należy pamiętać o zabraniu prawa jazdy. Dowód rejestracyjny będzie potrzebny przy badaniu technicznym pojazdu, które potwierdzone jest pieczęcią. Od dnia 1 października 2018 roku w przypadku, gdy pojazd nie spełnia wymagań ochrony środowiska, zagraża bezpieczeństwu lub porządkowi ruchu drogowego, uprawniony organ odnotuje zatrzymanie dokumentu w systemie informatycznym. Informacja o zatrzymaniu ma być przekazana do Centralnej Ewidencji Pojazdów, a kierujący otrzyma, jak dotychczas, pokwitowanie.

NARODOWY BANK POLSKI KUPIŁ LATEM 9 TON ZŁOTA – WYNIKA Z DANYCH MIĘDZYNARODOWEGO FUNDUSZU WALUTOWEGO. Przy dzisiejszym kursie złota tona tego kruszcu kosztowałaby na rynku około 154 mln złotych. Dziewięć ton kosztowałoby niespełna 1,4 mld złotych. Polska trzyma wszystkie swoje rezerwy złota w Londynie w podziemiach Banku Anglii. Obecnie nasz kraj ma tam 112,3 ton złota. Wartość złota w tych rezerwach zwiększyła się między czerwcem a sierpniem o ponad 0,5 mld złotych, choć w tym czasie kruszec w ujęciu złotowym taniał. W tym roku najwięcej złota kupowały banki centralne – w sumie 264 ton kruszcu. To największe zakupy złota od sześciu lat. Inwestorzy są mniej zainteresowani lokowaniem swoich zasobów w złoto lub inne metale szlachetne. Z kolei dla banków centralnych złoto to coraz bardziej atrakcyjna lokata alternatywna od dolara i innych walut.

D W U T Y G O D N I K

Górník

PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

REDAKTOR NACZELNY: Sławomir Starzyński
Redaguje zespół

WYDAWCA: Hanna Krzyżowska
Oficyna Wydawnicza „Górník”,
40-749 Katowice, ul. Bł. ks. St. Kubisty 47,
tel. 32 352 03 09; tel. 500 27 88 66.

E-MAIL: gornik1@wp.pl;
strona internetowa www.nowygornik.pl

DRUK: POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika” bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

RUDA ŚLĄSKA

SPOTKANIE PREMIERA Z GÓRNIKAMI W KWK RUDA

Premier Mateusz Morawiecki spotkał się 19 września z górnikami kopalni Ruda, ruch Bielszowice w Rudzie Śląskiej. Podziękował im za pracę i życzył, aby ich trud działał na rzecz lepszej przyszłości Polski. Do Rudy Śląskiej przyjechał razem z ministrem Grzegorzem Tobiszowskim i prezesem PGG Tomaszem Rogalą.

– Wierzę, że znajdziemy najlepsze mechanizmy, które przełożą się na lepsze warunki pracy górników i adaptację nowych technologii – podkreślił Mateusz Morawiecki. Dodał, że w 100-lecie odzyskania niepodległości rząd i szefowie spółek węglowych wywalczyli razem nowe sposoby, by wartość gospodarki rosła. – Wierzę, że Śląsk może być perłą naszej gospodarki. To, co tutaj widzę, sprawia, że coraz mocniej w to wierzę – dodał premier.

Podczas wizyty Mateusz Morawiecki obejrzał także nowoczesną instalację w kopalni Bielszowice, gdzie po raz pierwszy w Polsce zastosowano rozwiązanie wykorzystujące metan do produkcji sprężonego powietrza. Metan ujęty na dole do rurociągu odmetanowania poprzez stację odmetanowania tłoczony jest do silnika gazowego, który napędza sprężarkę. Wykorzystuje się w ten sposób ok. 1600 m³ metanu na dobę, tj. ok. 0,5 mln m³ rocznie. Sprężone powietrze jest niezbędne w kopalni do wielu procesów technologicznych, w tym również do zasilania szeregu urządzeń. Silnik zasilany metanem



zastępuje silnik elektryczny o mocy 250 kW. Daje to roczne oszczędności w zakupie energii elektrycznej w wysokości ok. 1800 MWh. Ponadto w kopalni Ruda ujęty pod ziemię metan zasila także dwa agregaty prądotwórcze o mocy 540 kW każdy, a produkowany przez nie prąd wykorzystywany jest

przez kopalnię. Łącznie daje to ok. 1,5 mln złotych oszczędności. Do Rudy Śląskiej premier Morawiecki pojechał zaraz po spotkaniu w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, gdzie prezentowano dokonania w ramach Programu dla Śląska.

PGG

REKLAMA



MOJ S.A. Katowice

MOJ S.A. oddział
Kuźnia Osowiec

Osiedle Zalesie